

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 105 M
Z dostawą w miastach
lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 210 M
Z dwumiesięczną dostawą
w miastach lub przesyłką
pocztową . . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO

5 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5742.

Lwów, sobota 19 marca 1921

Rok XII

W nocy z 20 na 21 wiadomy będzie wynik plebiscytu.

Niemcy przygotowują na niedzielę rozruchy

Po uchwaleniu konstytucji.

Lwów, 18. marca.

Uroczysta to chwila, kiedy przychodzi kreślić uwagi poświęcone konstytucji odnowionej Polski. Konstytucja ma się stać prawną podstawą naszej przyszłości wypełnionej twórczą pracą. Z głębokim współczuciem patrzymy na 130 lat naszej niewoli, które upłynęły od r. 1791, kiedyśmy także uchwalali po raz ostatni naszą własną konstytucję — której było sądzonem odegrać jedynie rolę znicza tlejącego wśród popiołów.

Obie konstytucje mimo rozmaite wątpliwości mają w sobie coś podobnego. Obie są dziełem umiarkowania ducha narodu, unikającego w dziejach jednostronnych skrajności. Naród idzie zatem w przyszłość po tej samej zasadniczej historycznej linii. Konstytucja przyczyni się niewątpliwie do skonsolidowania państwa, zwłaszcza że uchwalenie jej przyszło do skutku bez wielkich wstrząśnień.

Własna nasza wola, nasze poczucie moralne i prawne określiło zasadnicze normy, na których będzie oparta przyszła nasza praca ustawodawcza i ogólny ustrój państwa. Państwo nasze będzie stanowiło Rzeczpospolitą, własność polskiego narodu, który zastrzegając dla siebie naturalną rolę gospodarza, wznosi gmach w którym będzie dość miejsca dla tych, którzy się do polskiego narodu nie liczą. Uznać należy, że w ostatnich dniach w Sejmie dokonano szeregu korzystnych poprawek, z których za najważniejszą należy uznać zapewnienie możliwości rewizji konstytucji, gdy za nią opowie się dostatecznie silna opinia publiczna.

Rzeczpospolita polska stanąć będzie typ państwa jednolitego i skonsolidowanego, nie oparte jednak bynajmniej na jednej zasadzie — centralistycznej. Ramy konstytucji przewidują możliwość rozwinięcia do znacznych granic zasady przeciwnie — decentralistycznej. Szerokie uwzględnienie lokalnego gruntu jest całkiem naturalne nie tylko ze względu na różne historyczne koleje oddzielnych ziem, ale także z powodu rozmaitych właściwości gospodarczych, a na kresach również i narodowych. Centralizm jednak pozostaje jako zasadnicza podstawa prawodawstwa i administracji państwowej. Zasada decentralizacyjna jest ograniczoną do roli samorządu, i nie można jej mieszać z ustrojem federacyjnym.

Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

O 2-giej w nocy z niedzieli na poniedziałek

będzie wiadomy wynik plebiscytu

Kraków, 18. marca.

(Telef.) (G) Z Opoła donoszą: Polski komisaryat plebiscytowy przedsięwziął odpowiednie kroki aby jak najrychlej zawiadomić Polskę o wynikach plebiscytu. Z 1600 miejscowości będą nadchodziły do komisaryatu telefoniczne sprawozdania o wyniku głosowania.

Głosowanie ma się zakończyć w niedzielę o godz. 8 wieczorem, obliczanie głosów zajmie około sześciu godzin, zatem już około godz. 2 po północy będzie wiadomym rezultat plebiscytu. Do Bytomia przybyli korespondenci pism francuskich, angielskich i amerykańskich.

2000 emigrantów górnośląskich wyjeżdża dziś z Małopolski.

Kraków, 18. marca.

(Telef.) (G) Dziś wyjeżdża stąd 2.000 emigrantów Górnośląskich, zamieszkałych w Małopolsce

celem wzięcia udziału w głosowaniu plebiscytowym.

Niemcy przygotowują na niedzielę rozruchy na Śląsku.

Warszawa, 18. marca.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą: „Petit Journal” twierdzi, że Niemcy nie są pewni wyniku ple-

biscytu i przygotowują na 20 bm. rozruchy, aby uniemożliwić przeprowadzenie głosowania.

Pierwszy podpis położy Dąbski.

Warszawa, 18. marca.

(Telef.) (G) Z Rygi donoszą: (Przy dzisiejszym akcie podpisania traktatu pokojowego pierwszy położy swój podpis na dokumencie delegat

polSKI p. Dąbski. Traktat będzie podpisany o godz. 7 wieczorem tj. według naszego czasu o godz. 9 wieczorem.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA TROCKIEGO.

Berlin, 18. marca.

(Telef.) (G) Dzienniki otrzymały z Rewla wiadomość, że na kongresie komunistycznym w Moskwie za polityką Lenina padło 569 głosów podczas gdy za polityką Trockiego głosowało tylko 56 członków.

FINLANDYA NIE PUSZCZA ŻYWNOŚCI DO KRONSZTADU.

Helsingfors, 18. marca.

(§ EE.) Jak tu donoszą, rząd fiński odmówił przepuszczenia transportów żywności dla powstańców kronsztadzkich.

BUDOWA KANAŁU WARTA—GOPŁO—WISŁA.

Warszawa, 18. marca.

(Telef.) (G) Pod przewodnictwem gen. Rozwadowskiego zawiązało się towarzystwo mające na celu utworzenie przy pomocy rządu konsorcjum dla budowy kanału Warta—Gopło—Wisła.

P. DĄBAŁ DOSTAŁ TYFUSU.

Warszawa, 18. marca.

(Telef.) (G) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu zachorował poseł Dąbał wśród objawów tyfusu i został przewieziony do szpitala.

Konstytucja uchwała na zajmując ostrożnie stanowisko wobec problemów społecznych. Potrąca zlekka o nie, przewidując również pewien samorząd gospodarczy, który określa dopiero przyszłe ustawy. Nie ulega wątpliwości, że zagadnienia gospodarcze i społeczne na przyszłość, gdy konstytucja została już uchwaloną, wysuną się na pierwsze miejsce w pracy ustawodawczej Sejmu, a kierunek i charakter polityki społecznej wyjdzie na konstytucyjną właściwą płaszczyznę.

Jest niewątpliwie pragnieniem wszystkich, by konstytucja stała się hartownym spoidłem sprzężającym mocno członki państwa i narodu. Hartowność ta ma polegać przede wszystkim na poszanowaniu tej moralnej idei, jaką reprezentuje konstytucyjne prawo. Szanując i miłując własne prawo, wypełniając jego postanowienia, stwarzamy siłę, zapewniającą nam możliwość pracy materialnej i duchowej.

J. B.

Zadania państwowych urzędów propagandy wewnętrznej.

Warszawa, w marcu.

II.

Równocześnie propaganda może być skutecznym orężem aktualnej polityki państwowej zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej. Należy bowiem uwzględnić, że obecnie, kiedy coraz więcej spraw — zwłaszcza natury gospodarczej — zależy od decyzji międzynarodowych; kiedy ustalenie wytycznych polityki międzynarodowej ulega szybkiemu procesowi demokratyzacji i przestaje być przywilejem dyplomacji, pozycja Polski na terenie europejskim tem będzie silniejsza i głośniejsza w sprawach sojuszu, konwencji lub politycznych i ekonomicznych rozstrzygnięć Ligi Narodów i t. p. tem więcej zaważy, tem bardziej określona i zdecydowana w tych kwestiach będzie postawa i opinia szerokich rzesz ludności. Sprawa zjednania dla idei państwowości Polski obcych narodów, zamieszkujących ziemie polskie, wyzwolenie ich z pod wpływu awanturniczych czynników lub wrogich potencji, a z drugiej strony odpowiednie ustosunkowanie się do ich mas ludności polskiej — również stanowi wdzięczne pole, na którym propaganda wydatnie poprzeć może usiłowania rządu.

Zaznajamiąc wreszcie szerokich warstw z dokonaniami przez Sejm i władze pracami na budowę państwa i konkretnymi zamierzeniami rządu, tudzież z narzędziami, za pomocą których społeczeństwo może wpływać na ich wykonanie, zaszczepi w masach poczucie praworządności i wzбудzi przekonanie, że najgłębsze nawet zmiany i reformy można przeprowadzić drogą konstytucyjną prędzej i skuteczniej niż drogą zaburzeń i przewrótów.

Wpływanie to niewątpliwie dodatnio na rozwój i działalność stronnictw w Polsce, zmusi je do wypracowania pozytywnych, konkretnych programów i do większej odpowiadania w pracy, a tem samem ułatwi rządowi ustalenie linii polityki państwowej, podjętej jako wypadkowa społecznych sił w kraju. W ten sposób przyczyni się propaganda do tego, że Sejm, sprawując władzę ustawodawczą, a rząd wykonawczą, sprawować ją będzie istotnie z ramienia narodu, zbliżając rządzenie państwa do samorządu.

Wojna wykazała, że planowa myśl i zorganizowana wola zbiorowa jest również ważnym czynnikiem dziełotwórczym, jak i rozwój materialnych warunków. Rząd chcąc świadomie współdziałać z historią, musi wpływać zarówno na czynniki pierwszego jak i drugiego rodzaju. A poważnie pojęta propaganda państwa jest właśnie tem narzędziem wpływu, które urabia zbiorową wolę i kształtuje myśl państwową w masach.

Likwidacja Biura Propagandy Wewnętrznej zamyka pierwszy okres usiłowań Rządu

Rzeczypospolitej zadośćuczynienia wyluszczonego powyżej wymaganiom chwili dziejowej.

Biuro Propagandy Wewnętrznej zostało powołane do życia w groźnym dla całości narodu okresie najruchliwszego bolszewickiego na ziemi polskiej. Przedewszystkiem więc chodziło o propagandę mogącą mieć skutek doraźny, natychmiastowy. Należało rozpocząć gwałtowną walkę z upadkiem ducha, podnosząc zarazem te sprawy i idee, które opierając się na realnym gruncie rzeczywistości, nie zaś uludzie, utopi, mogą zespolic i pobudzić do wspólnego i zbrojowego wysiłku masy.

Biuro Propagandy Wewnętrznej odegrało tylko skromną rolę w ogólnym, zmierzającym ku zespoleniu myśli całego narodu wysiłku społecznym, zasklepiając się w pierwszym momencie swego istnienia i specjalizując jakby w zakresie jednego szczegółu. Spopularyzowała hasła reformy rolnej, będącego wyrazem dążeń nie jednego tylko stronnictwa chłopskiego, lecz hasła opartego na jednogłośnej uchwałie Sejmu Ustawodawczego, wydawało się

biurowi Biura Propagandy Wewnętrznej rzeczą najbardziej właściwą. Szło o szerzenie świadomości, że Polska, będąca nieuchwytną zupełnie rzeczą w wyobraźni wielu jej obywateli, albo też, pojmowana jako wymysł panów, że Polska ta, to przede wszystkim możliwość rządzenia się we własnym domu, nie w myśl interesów garści uprzywilejowanych, lecz — ludu.

Zwracanie uwagi na zbrodnicze postępowanie bolszewików, ścigających do władzy przez krew i niedole ludu, demaskowanie ich obłudy i przewrotności było drugiem zadaniem B. P. W., znajdującem wyraz w jego wydawnictwach.

Okres zwycięstw oręża polskiego i rozbudzenie przez to w narodzie świadomości własnej siły otworzył szerokie pole działania. Należało umacniać tę świadomość, szerzyć ducha obywatelskiego, a zarazem wzmacniać pewność, że zdołamy się urządzić i zagospodarować o własnych siłach.

Życie gospodarcze Wielkopolski i Pomorza.

◄ wycieczki dziennikarzy do b. dzielnicy pruskiej.

Wyzwolenie ekonomiczne Wielkopolski i Pomorza. — Wędrowki dziennikarzy po fabrykach. — Co nam powędziały maszyny, kotły i śruby? — Rzut oka na ekonomiczny rozrost Wielkopolski i Pomorza. — Największe fabryki wielkopolskie. — Odmoczenie przemysłu dziełem banków.

(Od naszej sprawozdawczyni.)

Lwów, 18. marca.

Reasumując wrażenia, wyniesione z gościny w byłym zaborze pruskim, warto zastanowić się nad ogólnym stanem ekonomicznym Poznańskiego i Pomorza. Majątek tej dzielnicy stanowi głównie — poza wzorowem gospodarstwem rolnym — wysoko rozwinięty przemysł fabryczny, chociaż postęp ten, to prawie wyłącznie sukces lat wojennych, a właściwie następstwo odzyskania samodzielności państwowej. Przed wojną przemysł Wielkopolski ogniskował się przeważnie w rękach Niemców, którzy utrudniali Polakom każdy krok na drodze rozwoju ekonomicznego w tej dziedzinie, pozostawiając im jedynie rolnictwo i te gałęzie przemysłu, które się na niem opierały.

Wyzwolwszy się z jarzma pruskiego politycznie, poczęli Poznańczycy rwać więzy gospodarcze, jak mi w ciągu lat niewolniczo opasali ich Niemcy. Najusilniejszym dążeniem stało się wykupywanie placówek przemysłu z rąk niemieckich, w czem prym wiodły banki poznańskie. Prócz tego zakładano także wiele nowych fabryk polskich.

W czasie wycieczki dziennikarskiej oprowadzali nas i Wielkopolanie i Pomorzanie z dumą po tych kolosalnych wytwórniach, chlubiąc się ich dobrobytem i organizacją. Widać w nich było żywiołową radość wyzwolonego więźnia, który przekonuje się rozpromieniony o niezłamanej sile swych krepowanych długo mięśni, albo ozdrowieńca, co po ciężkiej niemocy wyrzwał na stołce i powietrze.

W przystępnej tej radości i dumy, chceli nam Poznańczycy nie tylko pokazać swe skarby, ale nawet zaznajomić nas z tajemnicami tych dziwów. Więc wodzono nas po labryntach smachów fabrycznych, prowadzono po ślimacznicach schodków na piętra i wieże, pokazywano dyszące sła i pracą maszyny-potwory, tłumaczono przeznaczenie niemal każdej śrubki, każdego kotła. Musieliśmy słuchać długich wywodów na temat fabrykacji krochmalu, wódki, nawozów sztucznych, jakbyśmy sami kiedyś mieli zostać fabrykantami. Widzieliśmy, jak płynnie rozpalony strumień żelaza, jak walcuje się warstwy papieru, jak mechaniczne piły kują drzewo na zapalki jak makaron, a olbrzymie nożyce ciorują sztaby żelazne, jak ozekoladę.

Ne nauczyliśmy się wprowadzić ani wyrabiać drożdży ani kierować maszynami, kującymi gorące żelazo; zrozumieliśmy jednak i poznaliśmy w ciągu tej wędrowki rzeczy nieocenione. Ujrzelśmy bogactwa, które nie gdzieś za górami i morzami,

ale w naszej Polsce przecież leżą, chociaż w dzielnicy, która jeszcze nie zupełnie zdążyła zrósć się z całością. Poznaliśmy teżynę i sprężystość braci z nad Warty i usłyszeliśmy od nich, że nie dla własnej korzyści, jeno dla przysporzenia dobrego państwu polskiemu, rozbudować się starają przemysł swego kraju. Poznaliśmy ich kult pracy, który sprawił, że dzielnica poznańska nie zna strajków.

Przypatrzymy się nieco cyfrom i datom, określającym rozmiar przemysłu Wielkopolski i Pomorza. Najwięcej rozwinięty jest przemysł związany z rolnictwem, czyli cukrownie, browary, gorzelnie, krochmalnie, suszarnie i fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Cukrowni posiada b. dzielnica pruska razem 26; w ostatnim sezonie wyprodukowały one 12.000 wagonów cukru. Zarówno cukier, jak krochmal, oraz soda wytwarzana w Mątwach, jest przedmiotem eksportu za granicę.

Fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w Wielkopolsce i na Pomorzu stanowią pokaźną cyfrę, gdyż z 196 tego rodzaju wytwórni w Polsce przypada 81 na były zabór pruski. Największą z nich, to fabryka maszyn rolniczych, wagonów kolejowych i lokomotyw Cegielskiego w Poznaniu, której produkcję z r. 1920 obliczono na 100 milionów marek, a kapitał zakładowy wynosi 125 milionów, zatrudniająca 2800 robotników i 300 urzędników, oraz „Pomorska fabryka maszyn” przedtem firma Wentzkego w Grudziądzu, największa w Polsce fabryka maszyn rolniczych, pługów, bron, kartoflerek, siewników, oraz narzędzi rolniczych.

Bardzo rozwinięty jest przemysł gorzelniany, posiada bowiem Wielkopolska 513, a Pomorze 266 gorzelni. Słynne likery deserowe wyrabia firma Kantorowicza, obecnie własność towarzystwa akcyjnego w Poznaniu, oraz Kasprowicz i „Tabromik” (Tadeusz Bronsław Mikołajczak) w Gnieźnie. Na uwagę zasługuje wśród szeregu innych wytwórni fabryka przetworów ziemniaczanych w Lubaniu pod Poznaniem, przerabająca dziennie 20.000 cetnarów ziemniaków, oraz obok niej fabryka drożdży i spirytusu.

Cegieli mają Wielkopolanie wiele, lecz z braku węgla nie były one w tym roku w ruchu. Tartaki, których jest razem 359, przerabiają drzewo, nie tylko z lasów poznańskich i pomorskich, ale przewieź one z Kongresówki i dostarczają go na eksport. Wysoko też stoi przemysł chemiczny, oraz graficzny.

Poważną rubrykę w bilansie przemysłowym Wielkopolski zajmuje Bydgoszcz, posiadająca

Wielkie fabryki maszyn, Löhnera i Blumweba, założoną w r. 1920 wytwórnię przewodów elektrycznych i kabli pod nazwą „Kabel Polski“, piasternię Wielkopolską, fabrykę tekstylną i t. p. Liczący od r. 1891 i pod dyktando zatrudniający do 1000 ludzi zajmuje się przetworzeniem interesów handlowych, handlem drzewem, badaniem towarów, oraz transportem towarów i okrętów i logistyką holowniczą.

Banki wielkopolskie, zakładane za rządów niemieckich jako placówki władz z charakterystycznymi usprawnieniami organizacyjnymi niemieckimi, rozwijały się powoli od szeregu lat, a obecnie

prowadzą energiczną akcję w kierunku polszenia przemysłu poznańskiego, uianowicie trzy najwzrostłe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Przemysłowców i Bank Handlowy, które finansują długi szereg przedsiębiorstw przemysłowych, wydzierżawionych z rąk niemieckich.

Obraz to przemysłu wielkopolskiego pobieżny i niepełny — jednak może choć w ogólnych zarysach da pogląd na wielkie dzieło wyzwolenia się ekonomicznego, jakiego w przeciągu dwóch lat dokonali Poznańczycy i Pomorzanie.

M. G.

ściągnęło niechętną tylko publiczność na niedostatki Hali Jaworzynki.

Skoczni skoczniowa wyznaczona przez znanych sportowców warszawskich inż. braci A. i K. Schetów, wybudowana została w lesie staranem ruchliwej Sekcji Narciarskiej T-wa Tatrzańsk. Uroczyste jej otwarcie, połączone z konkursami w skoku i gimnastyką nastąpiło w ubiegły wtorek przedpołudniem.

Uroczystość rozpoczęła się przemową powitalną Dra M. Świerza, który imieniem C. M. T. T. i Polskiego Związku Narciarskiego oddał skocznię do publicznego użytku, poczem po życzeniach złożonych Sekcji przez podskarbnego, jako delegata Karpackiego T-wa Narciarzy i Dra W. Skórczewskiego z ramienia Tatrzańsk. T-wa Narc. z Krakowa, rozpoczęły się zawody w skokach.

Pierwsze miejsce zdobył młody narciarz zakopiański p. Rozmus (S. N. T. T.). Skok jego 22 metry 10 cm jest zarazem nowym rekordem polskim. Drugie miejsce zdobył p. Mikembmu, trzecie p. Bujak, obaj również z S. N. T. T. Startowało czterech.

Dość należy. Że czwarty z pomiędzy startujących p. Pawłowski Leszek z lwowskiej Sekcji narc. klubu Czarnych odpadł z powodu przykrego wypadku. Znany ten narciarz, startując bez treningu i nieswojony z drobnymi usterkami skoczni zaraz przy pierwszym konkursowym skoku zwichnął nogę i zmuszony był wycofać się z konkursu.

Postawiony przez Rozmusa rekord nie wy-czerpuje nawet w przybliżeniu możliwości skoczni, nie w elka jego rozległość tłumaczy się wyłącznie fatalnymi podówczas warunkami śniegowymi.

Dr. Kaz. Sayss-Tobaczyk

List z Wiednia.

Awantury uniwersyteckie. — Rabunkowe morderstwo.

Wiedeń, w marcu.

(nk) Onegdaj tutejsza młodzież socjalistyczna akademicka urządziła w jednej ze sal uniwersytetu uroczystość, celem uczczenia rocznicy rewolucji r. 1848. — Odczyt na ten temat miał wygłosić b. kanclerz austr., poseł do parlamentu Dr. Bauer. Podczas przemówienia jego wtargnęli do sali słuchacze obozu niemiecko-narodowego i znieważyli czynnie obecnych tam socjalistycznych akademików, nie oszczędzając samego Dra Bauera. Po bójce wyparli socjalistycznych akademików na rampę uniwersytecką, gdzie się wytworzyły dwa obozy walczące. Akademi-

wszyscy byli pewni, że jesteś najszcześliwszy z ludzi. Być może, iż miałbym również to przekonanie, ale zdołałem pochwytać raz twój wzrok wiesz, kiedy Ludwika po jakimś spóźnionym powrocie z sąsiedniej wsi — podczas burzy — wybiegła mnie witać. No, mój drogi, ludzie szczęśliwi nigdy takim wzrokiem na szczęśliwych nie patrzą. Ho! ho! domyślałam się że wolisz samotność choćby męczącą, niż kobietę, którą nauczyliśmy kłamać. Chcę ci właśnie powiedzieć, że i ja miałem podobne wątpliwości i w jaki sposób one zniknęły.

Sześć lat upłynęło od owej pory. Karnawał jeszcze się nie skończył i ja dojeżdżałem stałe ze wsi do miasta. W tym czasie jeden z moich przyjaciół zapoznał mnie ze swą rodzimą u której spędzała ów karnawał ich krewna, panna Ludwika. Znałem ją z zabaw, lecz nie zwracałem na nią zbyt wielkiej uwagi! Moją znajomą twierdziła, że nie umię dobrze tańczyć w lewo, co w ich uszach brzmiało jak gdyby to była wada charakteru. Podczas jednego z wieczorów w tym domu weselnym po walcu do buduaru i czy to pod wpływem różowego oświetlenia czy ambicji, by nie pomyślała oem idyota, czy po prośbie z przyczynieniem obłąkałem ją przez pierś i przynisnąłem do siebie. Nie odtrąciła mnie. Popatrzyła tylko na mnie, kważasz? — jak dziwnie, że amantem stałaś się z młodzień-

(C. d. n.)

Z TATR.

Zawody narciarskie w Zakopanem.

Z okazji święta sportowego w Zakopanem. — Igrzyska narciarskie u nas a zagranicą. — Otwarcie skoczni S. M. T. T. w Jaworzynce. — Nowy rekord polski.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“.)

Zakopane, w marcu.

Igrzyska narciarskie gromadzą zazwyczaj na polskach z mowych zachodniej, cywilizowanej Europy olbrzymie rzesze publiczności, stanowiąc niezwykłą atrakcyę nawet dla ludzi, niezbyt entuzjastycznie się sportem w ogólności.

Zawody w królewskim tym sporcie, zarówno bieg chyżości, jak i stylowy Slalom norweski wywierają przy dobrych warunkach śniegowych i pięknej pogodzie olbrzymie wrażenie na widzów. Wrażenie przedewszystkiem estetyczne.

Bieg na chyżość — a więc dalekie roztozca górskie zawalone białymi całunam śniegów, złote i tęcze w słońcu, pełne ciszy górskiej i zimowego bezruchu. A oto kędyś na horyzoncie pod błękitnym stropem słonecznych nebosów pojawia się z nielacka punkt mały zrazu ciemny a ruchliwy. Zbliża się, rośnie, wlokąc poza sobą smugi srebrystych pyłów, w porunowem temacie pożera przestrzeń, pędzi na skrzydłach, zda się, ponad zawojami widm i lawic śnieżnych, w karkołomnych skrętach mija zawory pn., wykroty leśne, skały i urwiska, a za nim drugi, trzeci.

Ciche zbiega górskie dyma chmurami ziskrzynego słońcem pyłu śnieżnego — —

Slalom — bieg jazdy sztucznej. Szereg ewolucyj kreślonych po śniegu subtelną linią mstrzówskich krystanów czy telemarków. Stylowość wykonań nieskazitelność estetyczna ruchów, brawura tempa i taneczna niemal konstrukcyja zwrotów. Walczą tu o lepsze sprawność fizyczną, s-

ła i odwaga z poczuciem piękna, linii, stylu, sztuki może raczej, niżeli sportu.

Wreszcie skok —! Widowisko zgoła niepojęte dla przeciętnego widza. Strome zbocze górskie, wyżej platforma zbudowana z drzewa a nad nią znowuż zbocze lub też sztuczny pomost — rozbieg. I oto człowiek na dwóch napozór marnych drewnianych deseczkach rusza ze startu. Rozbiegowym stokiem nabiera pędu, wpada na odskocznę, z pozycyi kucznej prostuje się nagle, traci pod sobą grunt i z piorunową, szaloną chyżością wali się w przestrzeń ponad głowy widzów i szczyty śwereków górskich, lecąc powetrzem mby ptak potworny na czarodziejskich płozach nart

Rekord światowy — sześćdziesiąt przeszło metrów powietrznego lotu!

U nas w północno-wschodniej Europie kultura fizyczna kiełkuje powolnie. Przeciętny „inteligent“ wzrusza ramionami na widok narciarza dającego w góry lub nawet pyta wręcz: mój panie, pokiego licha włóczy pan te kiję!?

W Anglii czy wogóle w zachodniej Europie, gdzie wszystkie klasy społeczne od wykwniętych sfer high-life'u po kataryniarzy włącznie entuzjastycznie zajmują się sportem, pytanie takie kwalifikowałoby się do przytuliska umysłowo chorych.

Tak narciarskie święto w Zakopanem w dniu 8-go marca stwierdziło skrajny brak popularności sportów zimowych w kraju. Otwarcie pierwszej w Polsce, stałej odskoczni narciarskiej

ale — powtarzam, w każdym razie z tych, którzy szukają powrotnej drogi do raju.

— Zaciekawia mnie pan!

— Osądzi pani sama. Jeszcze jedno tylko: przebacza mi pani mój podstęp? Bo w tej opowieści prawdą jest tylko to, że w banku, o którym mówiłem pani, zajmuję posadę dyrektora.

Szybkim ruchem zanurzyła uszy dłońmi.

— Ładny Lohengrin z pana! Mówi pan niebytany!

Uradowany spojrzał jej w oczy.

— Czyżby list, zaciekawiał panią więcej, niż...

— Oczywiście! Niechże go pan czyta wreszcie!

Posłuszny, wyjął list z koperty.

— Mogłbym podobnie jak pani dać tytuł tej historii. Wie pani — to byłoby niezłe! Tak! Konieczne! Szkoda, że prababka pani słyszeć jej nie może! Będą to bowiem:

— — — — —

Kłopoty dojrzewającego Adama.

Drogi mój bracie!

Nech cię nie przeraża ten poważny nagłówek, mój drogi. Nie idzie o podpis na wekslu, ani o ułatwienie schadzki w twym mieszkaniu jak to dawniej bywało. Zainteresuję się — ot co! Nie mówięm jak to się stało — ale dziś — wiesz, trzeba mój kochany, trzeba ci to wyjawic. Rok mija właśnie, gdy wyjechałeś od nas, po świętach. Oczarowałeś kilka mełatek i wszyscy, prócz mnie, no,

MICHALINA SZWARCÓWNA.

Konieczne spotkanie.

(Ciąg dalszy).

— Przypomina mi pan w tej chwili moją przyjaciółkę, zapewniającą mnie zawsze, iż jest w jej życiu jakaś tajemnicza rzecz, która stała się jej szczęściem. Jednak, ile razy prosiłam by mi ją powierzyła, ociągała się. Mówiła: kiedyś, później, w odpowiednim momencie.

— Chciałbym ją znać tę przyjaciółkę pani.

— Zamejana, proszę pana.

— O! chciałem przez to powiedzieć, że ona musi być iana skoro jest przyjaciółką pani.

— Ale pan zapomina o tajemnicy, rzekła wystraszona.

Przyszła kolej na niego uśmiechnąć się.

— Widzę, że pani pragnie ją poznać. A ja się nie ociągdam.

To mówiąc wyjął kopertę z listem.

— List? Zdziwiła się.

— List od mego brata. Dostałem go w dniu, w którym panią poznałem. Odtąd nie rozstaję się z nim. On odnosił we mnie nowa odwagę, nowe życie. Dlatego nie chce, muszę — nie! powinienem nawet przeczytać go pani, mimo, iż dotykam tajemnych, poufanych spraw. A potem... potem potwórka pani maże, wobec tego, iż starszego brata pani jaż zna te tajemnice rodzinne oryginalnie

tem socjalistycznym przyszedł w sukurs socjalistycznie usposobieni policjanci wiedeńscy — i dopiero interwencji kilku socjalistycznych posłów, którzy przybyli na miejsce, udało się walczących uspokoić.

Przed kilku dniami popełniono tu ohydne morderstwo na osobie 70-letniej trafikantki Maryi Gottliebowej. W niewyśledzony dotychczas sposób dostał się tam nieujęty jeszcze sprawca, który po zamordowaniu ofiary skradł około 70 tysięcy koron, — przeznaczonych właśnie na fa-sunek tytoniu.

Z nowości literackich.

J. Stycz: „Otwarte oczy“. Wydawnictwo „Gospody poetów“.

Jeden z wybitnych pisarzy i krytyków literackich nadsyła nam poniższą recenzję, omawianej na naszych łamach książki J. Stycza. Zarówno ze względu na nazwisko recenzenta, jak i chęć możliwie wszechstronnego oświetlenia i ocenienia tego tomu poezji tak przesiąkniętego nowymi hasłami w sztuce — zamieszczamy ją poniżej.

Lwów, 18 marca.

Wiersze, zebrane pod tytułem „Otwarte oczy“, tchną atmosferą prądów nowszych, które wśród lat wojennych wniosła najmłodsza generacja poetów polskich. Nietrudno wskazać ślady pokrewieństw wyraźnych. Gdy autor czy też autorka głosi filozofię niefrasobliwości (Beduińska podróży modą, Celów sobie na żwirze nie znaczę, W jukach wiozę moją duszę młodą, I za nikim na świecie nie płaczę!), solidaryzuje się z Wierzyńskim; gdy do Boga zwraca się ze słowami: „Ja nie chcę cierpieć“ — towarzyszy jako przewodnik Wittlin. Nie znaczy to bynajmniej, jakoby wybór nie dawał tonów własnych; chodzi tylko o jego zlokalizowanie wśród literatury współczesnej. Jest w nim futurizm i ekspresjonizm — ale ekspresjonizm bardzo umiarkowany, tak, że wszystkie wiersze zrozumieć można bez trudu. Umiarkowane jest też nowatorstwo w zakresie formy, chociaż swoboda i nieregularność rytmiki nie zawsze dochodzi do wyników pożądaných; sprzeczaćby się można o to, czy dla nadania stylowi toku odrębnego stosowne było kilkakrotne użycie wiersza dłuższego bez średniówki lub umyślne przełamywanie linii rytmicznej przez drobne zmiany w szyku wyrazów. Ze jest ono umyślne, twierdzić pozwalają wiersze takie, jak „Południe“, świadczące o znacznej wrażliwości muzycznej.

Różnorodność tonów budzi zainteresowanie istotne. Próby syntetyzowania psychiki mieszają się z chwytaniem nastrojów przelotnych i wrzeń codziennych, gięte linie asocjacji z konsekwentnym zwracaniem myśli. Oook ujmowania tragizmu epoki („Zapóźno przyjdiesz“, „Justitia“) — obraz szary, w jakim często lubują się futuryści i wybuchający z niego nagle ocent silny („Rozmowa o zmroku“). Wbrew tytułowi, któryby zapowiadał poezję wrażeń i obserwacji, góruje raczej refleksja. Jest przytem żądza energetycznych przeżyć i obrazów mocnych, krzyku swobodnego i przestrzeni — ale jest i zdolność poprzestawania na świetle własnym, wewnętrznym i pociąg do rysów subtelnych, jak choćby w czterowierszu „Plain-air“:

Plamy słońca na liściach zielonych —
Błyski słońca na włosach tlenionych —
Chybkie cienie w alejach biegnące —
— Niepokoje w naszych sercach rosnące?

W niektórych wierszach ujmuje szczerłość i bezpośredniość — odznacza się nią zwłaszcza „Jesień“ i „List“, w którym chropawość formy została bardzo szczęśliwie użyta dla oddania uczucia dęjącego. Ale jakkolwiek dysonanse brzmią niejednokrotnie — wyczuwa się w zbiorze raczej dążenie do owej pody, którą wieści utwór wstępny o podróży „Beduińską modą“. — I to znamienne dla pokolenia, którego epoka nie przesyłała tchnieniem pogody...

K.

Kształcenie aktorów w Niemczech.

Frankfurt, w marcu.

Celem unormowania stosunków, panujących w szkołach dramatycznych, które w czasie wojny podupadły do tego stopnia, że rozwój artystyczny młodego pokolenia aktorskiego ogromnie jest utrudniony, postanowił Związek artystów scen niemieckich wspólnie ze Stowarzyszeniem pracowników scen niemieckich powołać do życia nową organizację. Postanowiono mianowicie założyć 10 szkół dramatycznych, ażeby położyć kres szkodliwej działalności dziesiątek szkół prywatnych, tudzież działalności nauczycieli prywatnych, którzy bez skrupułu uzielają nauki ludziom bez talentu. Członkowie Związku artystów scen niemieckich t. zn. wszystkie teatry niemieckie zobowiązały się kontraktem, że na przyszłość będą angażowały wyłącznie wychowanków tych szkół. Nauka w zakładach tych ma być udzielana zupełnie bezpłatnie, w poszczególnych zaś wypadkach szkoła będzie przychodziła

z pomocą ubogim uczniom. Egzamin wstępny ma być bardzo ostry, ponieważ idzie o to, ażeby uzyskać jak na lepszy materiał. W wyborze miast, w których mają powstać te szkoły, rozstrzygać będzie znaczenie artystyczna sceny miejskiej, wzgl. rządowej tudzież wzgląd, by przez zwiedzanie innych także scen w tej samej miejscowości, rozszerzać horyzont artystyczny uczniów, celem uniknięcia szablony. Sfinansowaniem szkół zajmie się Związek artystów scen niemieckich i Stowarzyszenia pracowników scen niemieckich. Kolegium nauczycielskie będzie się składało z najwybitniejszych sił wszystkich teatrów — nauczyciele zaś wybiorą z grona swego dyrektora. O jakimkolwiek stosunku zależności szkoły od kierownictwa teatru niema mowy. Nauczycielom tych szkół nie wolno udzielać nauki prywatnie, chyba tylko uczniom, którzy nie zamierzają poświęcić się karierze scenicznej. Nauka ma trwać dwa lata. Świadczeń żadnych szkoła nie będzie wydawała. Na razie mają szkoły te kształcić tylko aktorów dramatycznych. W przyszłości mają powstać także szkoły operowe. By nie odbierać zarobku nauczycielom prywatnym, włączono klauzulę, że sceny mogą angażować także uczniów innych nauczycieli, o ile oni poddadzą się egzaminowi w jednej z tych szkół. Pierwszą taką szkołą ma być istniejąca już od roku szkoła dramatyczna w Frankfurcie nad Menem, która wszystkim powyższym warunkom w zupełności czyni zadość.

ROBERT HICHENS.

208

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDOWNA.

(Ciąg caizy).

— Proszę mi to oddać i powiedzieć, że duszę się z nim widzieć.

Podala lokajowi kartę, na której napisane było: „Ida Jennings. Pielęgniarka“.

— Don Cezary mnie zna i będzie chciał widzieć się ze mną, — dodała.

Lokaj poprosił, żeby weszła do przedpokoju i uroczyście a zdziwiony i powątpiewający, wyszedł, zabierając ze sobą kartę. Po kilku minutach powrócił i zapytał siostrę Idę, czy don Cezary spotkał się z nią w ostatnich czasach.

— Tak. Proszę powiedzieć, że nawet bardzo niedawno, u pewnej pacjentki.

Lokaj zaniósł odpowiedź i prawie niezwłocznie powrócił, poczem zaprowadził pannę Jennings do dużego gabinetu męskiego i poprosił żeby usiadła.

— Don Cezary przyjdzie za chwilkę — dodał.

Siostra Ida nie usiadła. Żadna była nie spojła, lecz czyniąc z ręką stoczyć bój. Zanim opu-

ści ten pokój musi zabezpieczyć Dofores od wszelkiego prześladowania ze strony tego mężczyzny z ognistemi oczyma.

Rozglądała się po pokoju, wygodnym lecz nie artystycznym i ciemnym w tonie. Wysokie fotele pokryte były czarną, bardzo zniszczoną skórą. Wielka czarna skórzana kanapa stała obok dużego biurka, z mostkami narożnikami. Były i półki z książkami, które inteligentnym oczom panny Jennings wydały się tym typem literatury, jakiej nigdy miłk nie czyta. Na małym stoliku leżało kilka starannie ułożonych dzienników. Ciemno-czerwone ściany pod malowanym sufitem ozdobione były obrazami — przyćmione i tajemnicze krajobrazy, przyćmione i tajemnicze portrety przodków, kilka udanych szkiców koni w postoiu i w ruchu, dwie kapitalne karykatury młodzieńców rzymskich, dzieło Chirelli; dalej duża fotografia księcia Abruzzów z podpisem oraz fotografia królowej Małgorzaty, również z autografem. Na biurku leżała książka o zastosowaniu samolotów podczas wojny, komedia francuska „Król“ i „Kłamstwa“ Pawła Bourgeta. Między kartkami tej ostatniej książki wsunęty był chwył z kości słoniowej do przecinania papieru.

Drzwi otworzyły się — a siostra Ida, odwróciwszy się, stanęła oko w oko z mężczyzną, którego już raz widziała i pozbyła się.

— Dzień dobry! — rzekła.

Cezary podszedł do niej i wziął wyciągniętą rękę.

— Dzień dobry.

Puścił jej rękę, którą był ujął ruchem formalnym sztywnym; dodał:

— Może pan zechce usiąść.

— Dziękuję — odparła siostra Ida. Usiadła na czarnej skórą pokrytej kanapie.

Jakże się miewa lady Cannynge? — spytał Cezary.

Mówiąc to, zmarszczył brwi. Siostra Ida wiedziała, że był gwałtownie wzburzony, jakkolwiek głos nie zdradzał tego.

— Przypuszczam, że pan jest jeszcze przy młodości? — dodał, zanim zdążyła odpowiedzieć.

— Nie. Lady Cannynge jest teraz z mężem.

— Odzise?

Słowo to padło z jego ust ze złością; dodał śpiesznie:

Lady Cannynge powróciła już niewątpliwie do Rzymu.

— Nie. Mąż pojechał do niej.

Milczał.

— Są na Sycylii — dodała pielęgniarka.

— Na Sycylii! — powtórzył Cezary w najwyższym zdumieniu.

(C. d. n.)

Przed dzisiejszą decyzją.

Lwów, 18 marca.

W dniu dzisiejszym ma zapasć rzekomo ostateczna uchwała Komisji teatralnej co do tego, którego z kilku kandydatów o dyrekturę naszego teatru podać do zatwierdzenia Radzie miejskiej. Już sama okoliczność, że komisja teatralna zbiera się po raz trzeci w tej sprawie, mówi wyraźnie o ważności decyzji i o rozłamie, jaki panuje w poglądach członków komisji na osoby kandydatów. Według wieści pantoflowych rozłam ten jest tak zasadniczy, a zacierzowanie każdego z obozów tak wielkie, że zwolennicy kandydata, który dane go dnia ma mało szans wygranej, uciekają się do czysto parlamentarnych sposobów walki, jak np. nie zjawianie się na posiedzeniu, przez co uniemożliwiają odbycie się tegoż w danym dniu. Prócz tego każde stronniotwo dla wysunięcia swego pro tego wane go chwytają się dróg negatywnych, nietylko starając się wykazać jego zalety, ale wady przeciwników.

W sprawie tej do tej pory nie zabieraliśmy zasadniczego stanowiska, objawiając tem samym życzliwe desinteresement dla wszystkich ewentualnych kandydatów, zwłaszcza, iż de facto walory wszystkich się równoważą. I dziś nie zamierzamy inspirować komisji teatralnej w żadnym specjalnym kierunku, zastrzegając się, iż nie mamy do nikogo z oferentów zarówno uprzedzeń, jak i specjalnych sympatii. Patrząc jednak uważnie od trzech lat na tę równię pochyłą, po jakiej się teatr nasz od czasu umiastowienia stacza, nie możemy powstrzymać się od uwag, które same cisną się pod pióro, a które rzeczniki decydujące o losie naszej sceny powinny dziś wziąć specjalnie pod rozwagę.

Od chwili umiastowienia teatru lwowskiego, wobec wszelkim spodziewaniam i pomimo, iż na czele jego stali ludzie o wybitnych nazwiskach w świecie teatralnym, po których bardzo wiele się spodziewano, każdy dzień przynosi nowe rozczarowania, a ogólne położenie, dla kogoś stojącego z boku, wydaje się zaklętym kłębem, w którym nie sposób znaleźć pierwiastka zła, tak jedno o drugie się zaszewia.

Otoż członkowie komisji teatralnej, zanim spełnią dziś swój, bądź co bądź bardzo ważny, obowiązek, powinni zastanowić się z ręką na sercu, w czym leży przyczyna tego upadku naszej sceny w latach ostatnich. Czy istotnie całą winę ponosi tutaj dyrekcyja? Czy dyrektor Tarasiewicz naprawdę tak dalece nie posiadał kwalifikacji do prowadzenia teatru, czy też była jakaś inna, silna przyczyna, która tego niepospolitego i bardzo kulturalnego artystę, ale niewątpliwie umiękłego i ustępliwego człowieka zmusiła do sprowadzenia naszej sceny tak nisko?

Zdaje się, że nie będzie nowością dla nikogo z osób interesujących się losami sceny lwowskiej, że przyczyna ta tkwi w systemie z góry przez magistrat kierownictwu teatru narzuconym, systemie wadliwym, któremu dyr. Tarasiewicz nie potrafił jasno i dość silnie się oprzeć. Dokładniej mówiąc, chorobą lwowskiego teatru, od czasu umiastowienia, jest przedewszystkiem nadmiar czynników rządzących, a następnie supremacyja władz administracyjnych nad kierownictwem artystycznym, supremacyja tak horrendalna, że gdyby chcieć poszczególnie wypadki tego anormalnego stanu opisywać, nie uwierzonoby w to, jak się nie wierzy w zbyt jaskrawe facecye.

Dla przykładu warto zaznaczyć, jak zasadniczo przeważa czynnik „magistracki” w rządach naszego teatru, że podczas gdy Warszawa posiada pięć scen miejskich i komisję teatralną złożoną z sześciu członków, a obradującą raz na trzy miesiące, Lwów, na jeden teatr ma dwudziestu dwóch członków komisji teatralnej, którzy obradują przez cały rok co tygodnia! Nie trzeba być uprzedzonym do kwalifikacji artystycznych osób, zasiadających w komisji (a składających się z wszelkich zawodów z teatrem nie wspólnego nie mających), aby zrozumieć, że tak silna niemal odczenna ingerencyja tyfu ludzi nie może być korzystną tam, gdzie idzie o sprężyste i sprawne prowadzenie wielkiej instytucji. Gdyby nawet ci ludzie znali się doskonale na rzeczy, o której mają radzić, to i tak według znanego przysłowia, że „gdzie kucha-

rzy szcść, tam niema co jeść”, wygląd ich ustawiczny i poglądy często z sobą sprzeczne musiałyby wpłynąć paraliżująco na sprawność artystycznego kierownictwa teatru. Nie p trzeba zaś zbytnej domyślności, aby się dorożumieć, że komisya teatralna nie składa się z samych znawców.

Ale nie to jest główną wadą wspomnianego systemu. Sam statut teatralny, ułożony przed laty kilku, jest wadliwy, a miejscami wprosi śmieszny, zaś poszczególne jego punkty wyglądają jakby specjalnie były po to pisane, by kępować ręce kierownictwa artystycznego. Nie możemy, i zresztą zbyt późno na to, rozwodzić się szeroko nad wszystkimi tego statutu wadami. Ale dość będzie powiedzieć, że według niego kierownik artystyczny na wszystkie doraźne wydatki, związane z prowadzeniem sceny, a więc na niezbędne rekwizyty, egzemplarze etc. etc. ma fundusz 2500 mk. (!) miesięcznie, ponad którą to kwotę nie może zrobić wydatku bez zezwolenia i akceptu kierownika administracyjnego. Już przed kilku laty, gdy statut ten układano, kwota ta była śmieszna, stanowiła przecie jeszcze jakąś pozycję. Co jednakże można załatwić dziś za tę sumę?

Dodajmy dla przykładu, że ów kierownik administracyjny ma „węza w kieszeni” i odnosi się niechętnie do wydatków, których konieczności swym wzr kiem administratora nie dostrzega. Ła two sobie wyobrazić, jak cierpi na tem instytucya, gdy dyrektor zamiast wydać jedynie polecenie na wypłatę takiej a takiej kwoty, musi dopiero starać się i zabiegać o to, aby ona wypłaconą została. Jeśli w dodatku zdarzy się, że między tym dyrektorem a kierownikiem administracyjnym dojdzie do jakichś nieporozumień, co przecie jest rzeczą ludzką, ten ostatni miałby możność stałego i konsekwentnego szykanowania i utrudniania stanowiska prawdziwemu kierownikowi nawy teatralnej. Nie twierdzimy, że tak jest, ale każdy przyzna, że takby być mogło, i że statut, który taki stan toleruje, powinien być z gruntu zmieniony, a komisya teatralna, doświadczona kilkadziesiątmi niepowodzeniami, powinna zrozumieć, że instytucji tego rodzaju jak teatr nie można prowadzić kolegiąlnie, lecz rzadcy jej trzeba oddać w ręce osobnika jednego, ale takiego, do którego energii ma się pełne i usadnione zaufanie.

Toteż jeśli decydujemy się obecnie na wystąpienie z temi uwagami, to nie idzie nam o osobę nowego dyrektora, ale o system, który należy usunąć. Kandydatem, który powinien przejść w imię dobra sceny naszej, a tem samem w imię dobra społecznego, jest ten, kto według szczerzej opinii wewnętrznej członków komisji teatralnej daje największe gwarancye, że sobie potrafi wywalczyć w teatrze prawdziwie niezależne od kierownictwa administracyjnego stanowisko, że przeciwnie zdoła je sprowadzić do jego roli należnej, a nie będzie wchodził w żadne kompromisy z istniejącym obecnie systemem.

Gdy okret tonie, kierownictwo jego trzeba oddać w ręce silne i energiczne, gdyż są wypadki, w których ta zaleta równoważy i przenosi nawet wszystkie inne względy.

M. R.

O zwrócenie Szczawnicy prawem właścicielowi.

Zmarnowany zapis. — O oddanie Szczawnicy prawem właścicielowi: Akademii umiejętności. — Niechwalebne stanowisko polskiego magnata. — 15 milionów marek rocznie traci polska nauka.

Lwów, 18 marca.

W ostatnim numerze tygodnika „W Obronie Ojczyzny”, redagowanego przez mestora naszych dziennikarzy p. Wystoucha, znajduje się na pierwszym miejscu artykuł poruszający nader ważną a bolesną sprawę. Idzie tu o zwrócenie Szczawnicy, tej perły wód polskich, jej prawowitemu właścicielowi, tj. Akademii Umiejętności w Krakowie, której zdrojowisko to zapisał w r. 1895 śp. Szalay, jako stałą dotację na popieranie nauki naszej.

Niestety zdrojowisko to, które wszędzie za granicę przynosiłoby już wiele dziesiątków milionów roczniego dochodu, a i u nas stanowi niezmiernie bogactwo, przeszło w sp sób niepojęty na własność hr. Stadnickiego, któremu umożliwił o-

wo „kupno” przez Akademię Stanisław Tarnowski. Stadnicki zapłacił za cały obrzyn majątek 460 tysięcy koron, w ratach rozłożonych na lat 20 po 18 tysięcy rocznie, z czego do tej pory spłacono zaledwie 300 tysięcy. Skandaliczna ta transakcyja została dokonana i uprawomocniona, w następstwie czego źródło, które od lat już powinno było przynosić stałe i obrzynnie dochody Akademii Umiejętności powiększa tylko bogactwa obozarnika.

Już przed kilkoma miesiącami sprawę tę poruszyła w obszerniejszym artykule „Nowa Polska”, a w następstwie tego p. s. Boko wniósł nawet interpelacyę w Sejmie, czego rezultatem było znów wydelegowanie komisji prawniczej, która miała uchwalić rzekomo jednogłośnie obalenie kontraktu kupna i upaństw wienie Szczawnicy. Podobno zaraz po pojawieniu się tej wiadomości w pismach, hr. Stadnicki wyjechał do Warszawy, gdzie swojemi koneksjami sprawił, iż przewodniczący komisji prawniczej odłożył kwestyę upaństwowienia Szczawnicy ad acta, motywując rzekomo tem, iż państwo nie ma gotówki (!) na zrealizowanie jej. Fnetekst ten oczywiście nie wytrzymuje żadnej krytyki, gdyż jest rzeczą śmieszną twierdzić, że suma 300.000 marek nie pozwala na odkupienie miense wości, podczas gdy na inwestycye podobnego miejsca klimatycznego, Krynicy, włożył rząd właśnie 70 milionów.

Dysproporcyja ta wykazuje bepodstawność twierdzenia tem bardziej, gdy się zważy, że same źródła szczawnickie mogą eksportem wych wód przynieść rocznie dziesiątki milionów. Już w tym roku zgłosiło się pewne konsorcjum z zamówieniem czterech milionów flaszek wody szczawnickiej, którego to zamówienia nie można było w całości wykonać, dla braku naczyń. Przyjąwszy jednak, iż tylko milion flaszek po 30 mk. eksportuje się i że na każdej flasce zarabia się 10—15 marek, stanowi to 10 do 15 milionów dochodu, z czego można 100 lub 150 uczonym naszym zapewnić fundacyę bardzo pokaźną, bo w sumie 100 tysięcy marek rocznie.

To też fakt, że polski hrabia, pan na 30 tysiącach morgów lasu przyjmuje prezenta czynione ko sztem uczonego polskiego, który bynajmniej nie o pływa w dostatek, jest skandalem, któremu rząd powinien jak naj zybcej kreś p łożyć. Taki stan rzeczy w interesie zarówno uczciwości, jak i do brze zrozumiałego dobra narodowego trwać nadal nie może i tygodnikowi, który śmiało i energicznie rzecz tę piętnuje, należy się szczerze uznanie.

NADESŁAŁE.

Specyjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Svkstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6 10139



Zakład Elektryczny WESTINGHOUSE
WARSZAWA — Marszałkowska 98. 9411

ZAKŁAD LEKARSKO-DENTYSTYCZNY
Dr. W. GROB i H. GROB
Lwów, Legionów 29 (daw. lej Karola Ludwika). 6024

KRONIKA.

Repertuar teatru lwowskiego:

Piątek, 18 marca o 7 wieczór Jubileusz Zygmunta Schmidta „Księżniczka czardasza“, operetka.

Sobota, 19 marca, popołudniu przedstawienie Teatru Żołnierskiego.

Sobota, 19 marca, o 7 wieczór. Uroczyste przedstawienie w dniu Imienia Naczelnika Państwa, „Straszny dwór“, opera.

Inż. ZYGMUNT RODAKOWSKI

Właściciel przez sięborską i ludowy wodociągów we Lwowie, uczcił 10-letnią swą urzędniczą p. Staniawie WINKLER prawa do pisania firmy „per procura“ — co wpisano do rejestru firm handlowych pod L. 1348. 10326

Oratoryjny koncert „Lutnia“. Na dochód budowy kaplicy Orłat przeznaczają naszą „Lutnia“ cały dochód z koncertu wielkiego oratorium na chóry, orkiestrę i głosy solowe, a mianowicie słynnego „Dzwonu“ Brucha do słów Schillera, który się odbędzie w najbliższą niedzielę (20 bm.) w sali Towarzystwa muzycznego o g. 12 w południe. Koncert ten jest zarazem uczczeniem zmarłego w grudniu ub. roku genialnego choralisty i stanowi owoc półrocznej pracy chóru „Lutnia“, a przedewszystkiem dyr. Sołtysa, który objął batutę w zastępstwie bawiącego za granicą syna swego Adama, dyrygenta „Lutnia“. W koncercie przyrzekli udział siołści pp. Szołowska, Green-Skazowa, Andrzej Miś i Niżankowski, znani artyści śpiewacy.

„Echo“ wykona jutro 19. marca br. o godzinie 10 rano w kościele katedralnym mszę „Kostingera“ podczas uroczystego nabożeństwa z okazji imienin Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. — Wydział „Echa“ wzywa wszystkich członków do jak najliczniejszego przybycia. Punkt zbiórny o godz. 9:45 obok wejścia na chór.

Niedzielną manifestacja górnośląska, zapowiedziana w Kasynie i Koła lit. art. zapowiada się świetnie. Wieczór zainauguruje p. f. dr. Eugeniusz Romer. W części wokalnno-deklamacyjnej wezmą udział pp. Argasińska, Hałacińska i p. Cyganik. Początek z uderzeniem godz. 7 wieczorem. Dla członków Kasyna i Koła z rodzinami (raz wprawdanych przez nich gości wstęp wolny).

Loterya gospodarcza. W niedzielę palmową 20 marca odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła-Macierzy“ urządzana od szeregu lat loterya gospodarska na dochód najuboższych wdów i sierot pod opieką Tow. Św. Salomei. Zabawa ta ma już swoją ustaloną tradycję i ściągają tłumy publiczności. Muzyka, bufet wyborny, mnóstwo fantów do wygrania, tani podwieczorek dla dzieci, koło szczęścia — oto atrakcje przygotowane przez Komitet Pań, które z zapałem pracują. Wszelkie łaskawe dary i ofary w fantach lub pieniądzech proszę łaskawie odsyłać do Domku Sierot, Gródecka 2, które z wdzięcznością zostaną przyjęte.

Towarzystwo Sztuk Pięknych we Lwowie. 20 bm. o g. 11 przedpoł. nastąpi otwarcie zbiorowej wystawy prac art. mal. śp. Włodzimierza Błockiego w lokalach Towarzystwa, ul. Dzieduszyckich l. 1. Wstęp 15 mk., dla mi dzieci szkół średnich 5 mk., dla członków Towarzystwa wstęp wolny.

Doroczne walne zebranie Związku Profesjonistów Najwyższych Uczelni we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w małej sali Zakładu Fizycznego Uniwersytetu (ul. Długosza 8). W razie nieprzybycia przypisanej ilości członków, odbędzie się o godz. 8:30 wiecz. drugie zebranie bez względu na ilość obecnych.

Na inwalidów polskich. Robotnicy firmy Baczewskiego pieniądze otrzymane od J.W. P. gen. Haffera 2000 mk.

Pożyczki na kapitał obrotowy. Małopolska Komisja kwalifikacyjna dla udzielenia przemysłowcom w Małopolsce kredytu na kapitał obrotowy (Kraków, Rynek gł. 30) przyznała na posiedzeniu w dniu 4. bm. pożyczki na kapitał obrotowy 4 przedsiębiorstwom na łączną kwotę mk. 1.850.000

(x) **Noworodek w polu.** Na polach w pobliżu ulicy Kętrzyńskiego koło szkoły im. Sienkiewicza znaleziono wczoraj zwłoki noworodka wśród kału. Stwierdzono już, że znalezione zwłoki wywiezione zostały minionej nocy z miasta w pole z kałem

przez nieznaną kanalarzy. Ponieważ nie można było rozpoznać nawet płci noworodka, przeto odniesiono je do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Zniska bez śladu.** W sklepie Józefy Dąbrowskiej, przy ul. Akademickiej 3, kupowała wczoraj Luba Zacharko bluzkę. Gdy weszła do drugiego przedziału w sklepie przymierzyć bluzkę, pozostawiła na ladzie torebkę skórzaną z 5000 mk. Po chwili powróciła do sklepu i zauważyła na tychmiast brak torebki. W krytycznej chwili wedle twierdzenia poszkodowanej w sklepie nie było gości.

(—) **Niebezpieczne Ciastko.** Franciszka Ciastko, licząca 58 lat, przed kilku dniami skradła bratu swemu Marcinowi w Przeworsku garderobę wartości 17.000 mk. Po dokonaniu kradzieży sprawczyni wyjechała do Lwowa i tu ukrywała kup u Anastazji Mroczkowskiej przy ul. Wypięńskiego 26. Na wiadomość o tem przeprowadzono wczoraj w mieszkaniu Mroczkowskiej rewizję, podczas której znaleziono zastawę stołową wartości 12.000 mk. pochodzącą z systematycznej kradzieży, popełnianej od dłuższego czasu na szkodę dzierżawcy hotelu krakowskiego. Zawiadomiony dzierżawca hotelu agnoskował zakwestyonowane rzeczy jako swą własność i zapodał, że wskutek systematycznej kradzieży poniósł dotychczas szkodę około 50.000 mk. Sprowadzona na policyę Fr. Ciastko broniąc się przed zarzutem kradzieży zeznała, że zakwestyonowane rzeczy kupiła za 100 mk. Stwierdziła już, że Ciastko przez przeciąg jednego miesiąca służyła u Rosów, zamieszkałych w budynku, gdzie mieści się hotel krakowski. W tym więc czasie najprawdopodobniej popełniła ona kradzież. Franciszkę Ciastko aresztowano i zamknięto w aresztach.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Pracującemu na rusztowaniu realności przy ul. Henniga 2, murarzowi 50-letniemu Andrzejowi Krupie przyniósł wczoraj w południe obiad syn jego 10 letni Marya. W tej chwili, gdy dziecko zawołało ojca, by zszedł na dół, runęło rusztowanie i kawał muru ogniowego, przyniósł ciężarem murarza. Spadającymi odłamkami cegiel został też ranny w głowę chłopiec. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu rannych odwiozło murarza w stanie groźnym do szpitala.

(—) **Ognie. Minionej nocy** o godz. 1 począł się palić budynek gminny wydzierżawiony Towarzystwu Łyżwiarskiemu. Przyczyna pożaru na razie nie wiadoma. Spaliła się część dachu. — Wczoraj przy ul. Zyblikiewicza l. 2, powstał ogień kominowy. — W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

(=) **Przedświąteczna kradzież.** Z zamkniętą tego chlewu Siostr Sacre-Coeur minionej nocy skradziono tułczego wieprza, wartości 20 tysięcy marek.

(—) **Drogi nocleg.** Izaak Löw, agent handlowy z Łodzi spał minionej nocy w gościnnym pokoju z innymi gośćmi u Zeiera. Rano, gdy Löw się zbudził przekonał się, że podczas snu skradziono mu z pod poduszki portfel z 67.000 marek.

(—) **Z oddziału ocznego szpitala wojskowego** przy ul. Kurkowej l. 14 skradziono minionej nocy 24 prześcieradeł, 2 koce i 2 ręczniki wartości 15000 marek. Dotychczas sprawców kradzieży nie wyśledzono.

(—) **Na placu Krakowskim** wczoraj przedpołudniem skradziono Piotrowi Szkarabanowi gospodarzowi z Niżnicowa walizkę z materją wartości 8000 marek. Kradzieży walizki, którą Szkaraban miał przy sobie, dokonano w czasie gdy był zajęty kupnem chustki.

Ekonomista.

Grudziądz jako miasto handlowe.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).
Grudziądz, w marcu.

W życiu gospodarczem Polski winien Grudziądz, jako miasto wybitnie handlowe odegrać

bardzo poważną rolę. Powołany jest do tego tak swoją przeszłością handlową, jak i nadzwyczaj korzystnym położeniem nad Wisłą, dalej rozwiniętym handlem swym i przemysłem. W czasach kiedy Gdańsk jako miasto Hanzeackie stał u szczytu potęgi swej, był Grudziądz ośrodkiem handlu związanego z Wisłą. Był on ostatnim portem wiślanym przed Gdańskiem, do którego ze wszech stron zwożono towary na eksport, szczególnie zboże, tu załadowywano je na statki i stąd spławiano prosto do Gdańska. Naodwrot towary z Gdańska bezpośrednio szedł do Grudziądza, skąd przeladowany na statki mniejsze pływał w zwyczaj Wisłą lub drogą lądową rozchodził się po kraju.

O świetnej przeszłości Grudziądza świadczą stare, potężne szpichlerze nad Wisłą (doskonale do użytku) i historyczne pamiątki miasta. Z chwilą, kiedy Gdańsk stracił swie znaczenie handlowe na rzecz sąsiedniego Szczecina i Królewca, zmniejszyło się także znaczenie Grudziądza. Dziś jednakże po przewrocie politycznym, po zmianie granic, po powrocie na lono Rzeczypospolitej, droga Grudziądz—Gdańsk jest jedyną naszą drogą do morza. Grudziądz musi dlatego odzyskać dawne swe znaczenie. Wszak do tego miejsca Wisła jest względnie uregulowaną, doład dochodzą statki znaczniejszej pojemności tonażu, a brzegi Wisły, jak nigdzie, nadają się na rozbudowanie wielkiego portu wewnętrznego, do którego towary z Gdańska pójdzie na statkach i barkach i skąd dopiero przeladuje się go wygodnie do wagonów, celem dalszej ekspedycji w głąb kraju (le się zaoszczędzi w ten sposób materiału kolejowego!). Stąd rozchodzi się promieniami na wszystkie strony sieć kolejowa.

Grudziądz liczący blisko 50.000 mieszkańców jest naturalnym ośrodkiem Pomorza i dziwić się należy, jak mało dotąd władze i prasa na jego znaczenie handlowe zwracały uwagi. Grudziądz jest siedzibą Centrali i Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorze, reprezentującego cały handel polski na Pomorzu, jest dalej siedzibą Izby handlowej i rzemieślniczej, ma szkołę handlową uzupełniającą i jest ośrodkiem największego przemysłu na zachodzie Polski, jak fabryk maszyn, odlewni, cegielni, fabryki pił itd. Wiele poważnych domów handlowych ma tu swą siedzibę, lecz za mało to wszystko dla miasta mającego wszelkie szanse stać się z powodu nienaturalnego stosunku Gdańska do Polski ostatnim przed Gdańskiem i najważniejszym portem na Wiśle. Rząd w miarę wszelkimi siłami powinien rozwijać gospodarczo Grudziądz, a przedewszystkiem postarać się o lepsze jak dotąd połączenie kolejowe (pociągi pociągowe) z centrami handlowymi jak Gdańskiem, Toruniem, Warszawą, Poznaniem itd. Prasa zaś winna zapisać opinię polską ze znaczeniem Grudziądza i wskazać nowym placówkom tworzącym się na zachodzie do miasto jako konieczną ich siedzibę. Rozbudowanie portu, ulepszenie komunikacji dopełni tego zadania.

Handel polski w tego słowa ścisłym znaczeniu jest tu dopiero w fazie rozwoju. Walczyć musiał dotąd i wytrzymywać obrzymią konkurencję handlu niemieckiego, który jednakże stopniowo w ostatnim czasie przechodzi w ręce polskie. Mimo najcięższych warunków był kupiec-Polak jednak jednym z pierwszych pionierów myśli polskiej na Pomorzu i złożył dowód tak obywatelskiej jak i fachowej dojrzałości. W Grudziądzu już za czasów niemieckich, nieliczne firmy polskie należały do najstarszych i najpoważniejszych, do wymienimy np. z branży spożywczej firmę Pomorska Hurtownia Kolonialna Marchlewski, Zawacki, zaś w roku 1879, znana fabryka Ikiarów A. Ruchniwicz zaś. w roku 1848, fabrykę wódek St. Bronikowski zaś. w roku 1904, dalej firmę B. Krzywiski zaś. w roku 1876, handel drogueryjny pod firmą „Alchemia“ właściciel Damazy Klimek, zaś w roku 1899 i wiele innych znanych większych przedsiębiorstw wszelkich gałęzi handlowych (adresami służy na życzenie miejscowe Towarzystwo Kupców samodzielných), będących na najlepszej drodze rozwoju. Z nowych placówek wymieniam tylko wielki dom towarowy (biawaty, galanteria), W. Korzeniowski T. A., jedyny polski tego rodzaju na zachodzie. Następujące banki, uznając wagę miasto, mają tu swą siedzibę, względnie swoje filie: Bank Ludowy zaś. w roku 1890, Bank

handlowy Poznań, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Dyskontowy i Gdański Bank.

Wypada nadmienić, że miejscowe Tow. Kupców Samodzielnych liczy 70 członków, zaś Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorze liczy 27 towarzystw związkowych i przeszło 1000 członków. Podobnie jak w Grudziądzu, jest na całym Pomorzu. Dziś handel polski p parły przez przemysł potężnieje z każdym dniem. Trochę więcej opieki i życzliwości ze strony rządu i władz, trochę więcej wyrozumienia społeczeństwa dla ważności misji handlu polskiego na zachodzie i mniej trochę niesubstancyjnych zarzutów, a Pomorze stanie się naturalnym pomostem handlu Rzeczypospolitej z całym światem, Grudziądz zaś sercem kurytarza polskiego do morza i twierdzą handlową na zachodzie.

Tadeusz Marchlewski,
prezes, Związku Tow. Kupieckich na Pomorze.

Dwużeństwo.

Lwów, 18 marca.

(Z) Wczoraj zamknięto w więzieniach tut. sądu okręgowego 27-letniego Jana Reizinga, czeladnika szewskiego, zamieszkałego przy ul. Lwowskich dzieci 1. 10, z powodu popełnienia zbrodni dwużeństwa. Reizing pierwszy raz zawarł ślub w cerkwi św. Jura w maju 1919 r. z Maryą z domu Michałską, liczącą 27 lat, — Następnie przed dwoma miesiącami zawarł ponownie związek małżeński w cerkwi w Janowie z Zofią z domu Kogut, liczącą 24 lat. Druga żona i jej rodzice nie wiedzieli wcale o istnieniu ważnego małżeństwa z pierwszą żoną, która obecnie pozostaje w służbie na folwarku w Załużu koło Sanoka. — Do zarzuczonego czynu Reizing przyznał się.

Półmilionowa kr. dzież.

Lwów, 18 marca.

(Z) Z końcem zeszłego miesiąca urzędnik rachun owy szóstego pułk strzelców konnych Alfred Fuchs pobrał z Polskiej Kasy Pożyczkowej pół miliona marek

na wypłatę poborów i żołdu dla oficerów i żołnierzy swego oddziału.

Otrzymane pieniądze włożył do walizki i zamknął ją na klucz. Walizkę odesłał żołnierzem do swego brata ciocięzkiego, Władysława Aczkiewicza, krawca zamieszkałego przy ul. Grodeckiej 1. 41, a sam po zatrzymaniu przy sobie klucza od walizki poszedł do miasta celem załatwienia kilku spraw.

W dwie godziny później, gdy Fuchs przybył do mieszkania Aczkiewicza, spostrzegł walizkę w zagadkowy sposób rozbitą i stwierdził również brak w niej pieniędzy.

Zawiadomiona o kradzieży władza rozpoczęła natychmiast śledztwo. Ustalono, że sprawcą kradzieży był starszy syn Aczkiewicza Stanisław. Po dokonaniu bowiem kradzieży zbiegł on z domu i dotychczas nie udało się go przytrzymać.

Fuchsa, którego doniesienie zdaje się nie przemówiło do przekonania władz wojskowych aresztowano i odprowadzono do sądu wojskowego.

Aresztowano też i odesłano do sądu młodszego syna Aczkiewicza Zbigniewa za to, że choć wiedział o sprawcy kradzieży, mimo to jednak nie zdradził go przez dłuższy czas, bo dostał od niego za dotrzymanie tajemnicy 100 M.

98 milionów koron za ruchomości po hr. Palffym.

Rekordowa cena. — Przedmioty niejednokrotnie zostały przepłacone. — Gorączka kupowania. — Kwoty osiągnięte za poszczególne rzeczy. — Obrzymie skoki w cenach zaofiarowanych.

Wiedeń, w marcu.

Onegdaj zakończyła się licytacyjna sprzedaż ruchomości, pozostałych po hr. Palffym. —

Osiągnięto ze sprzedaży „sumkę“ 98 milionów koron, którą nawet i w dzisiejszych czasach, — kiedy to operuje się cyframi wprost monstrualnie wysokimi — można nazwać cyfrą rekordową. Przytem zauważył nabyt, że wartość szacunkowa przedmiotów, poddawanych pod licytację, wynosiła 35 milionów koron. W licytacji wzięli udział miłośnicy dzieł sztuki, handlarze wiedeńscy, podstawieni prawdopodobnie przez cudzoziemców i t. p.

Jak twierdzą kompetentni zostali wszystkie przedmioty sprzedane powyżej swej istoty wartości. Ostatniego dnia sprzedano brzozy, wazy, zegarki i pozostałą resztę umeblowania. I tak: dwie francuskie wazy alabastrowe, pochodzące z końca wieku XVIII-go, wysokości około 44 centymetrów, wart ści szacunkowej 30 tysięcy, — sprzedano za 340 tysięcy. Za 2 wazy z porfiru, których miejsce było dawniej w westybulu pałacowym, na postumentach z marmuru kararyjskiego, z ozdobami z brzozy, — uzyskano 2 milj. 300 tysięcy koron. — Zegary, prawdziwe arcy-

dzieła sztuki, sprzedawano za 400 do 700 tysięcy koron i t. d.

Z mebli uzyskano: za jedną szafę niesłychaną wprost cenę miliona koron. Interesującymi są różnice, jakimi odznaczała się jedna oferta od drugiej. Awansowano początkowo o 500 marek, później o tysiąc, w poszczególnych wypadkach — gdzie szło o cenę w dziesiątkach tysięcy — o dziesiątki tysięcy, tam, gdzie uzyskano setki tysięcy — podwyższano ceny o setki tysięcy, gdy szło natomiast o sumę milionową, następna propozycja była wyższą od poprzedniej o 500 tysięcy. Zaiste już nietylko dla oglądnięcia arcydzieł i dzieł sztuki, ale i dla obserwowania tego prelicytowania się, odcłacało się przyglądać sprzedaży. (r.)



OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

Kto się podejmie uczyć języka niemieckiego lub angielskiego wraz z korespondencją handlową, poda łaskawie adres do Adm. pod „Zdolna uczennica“. 10316

POSADY I PRACE

Agronom ze szkołą rolniczą w Lubanach, lat 45, obznajomiony gruntownie z gospodarstwem rolnem, poszukuje posady od dnia 1 kwietnia 1921. Adres Stanisław Kozak, Lwów, Panieńska 43, il. p. 10312

Gospodyni samodzielna, energiczna, potrzebna do samodzielnego zarządu na wieś. Wiadomość: Biuro Sokolowskiego, Jagellońska 7, pod „Gospodyni“. 10186

Urzędnik poważnej instytucji finansowej, przyjmie odpowiednio zajęcie na godzinę popołudniową lub wieczorną. Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Adm. okazielowi kwita inseratowego. 10238

KORESPONDENTKI

rutynowanej polsko-niemieckiej, z szybkim piśmem maszynowym, stenografią, znającej się dokładnie na buchalterii i biensie, poszukujmy do prowadzenia biura fabrycznego i handlowego. Bracla MALINOWSCY i Sta, Lwów, ul. Lwowskich dzieci 56. Tel. 325. 10248

Urzedniczka

pisząca na maszynie, obznajomiona z buchalterią poszukiwana do natychmiastowego zajęcia. Zgłoszenia z odpisami świadectw, które nie będą zwrócone i podaniem żądanej wynagrodzenia do Administracji pod szyfrą „ZETHAR“. 10266

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Ubranie zakietowe i smoking sprzedam — Sapięhy 2/6. 10317

Dobry fortepian okszyjnie do sprzedania, Piekarska 38, parter. 10320

Wagon szkła okiennego 13 mm, franc. Małopolska, sprzedam pod „Okazyjnie“ do Adm. 10319

Domy piętrowe, wolne mieszkania za 50.000 i 70.000 Mk. sprzedam. Chrzanowski, Zmorowicza 6. 1318

Sypialnie jasne dębowe, kredensy, szafy, łóżka, otomany, biurka, stoły i inne meble okazyjnie, „Doroteum“, Sapięhy 34. 10259

Jest do sprzedania sklep dla rzeźników lub masarza, zaraz. Listy do Adm. pod „Rzeźnik“. 10323

Papiery stare, akta, odpadki — kupuje fabryka papieru Fujna. Blizsza wiadomość Sekler, Krasickich 8. 10114

ROZMAITJ

Usuwanie zmarszczek, nieczystości cery; pierwszorzędnym masaż twarzy, biustu, głowy, rąk. Manicure „Kosmeo“, Mikołaja 7. 10236

Zawisdamiam P. T. Pania, że na sezon letni przywiozłam najnowsze modele paryskie i wiedeńskie oraz słomkowe kapelusze szwajcarskie i w elki wybór walek najnowszych. Magazyn miod Róży Weiss-Kunka, Batorego 34. 10321

Genyśta Dr. LEWANDOWSKI ord. od 9—6. Lwów, plac Hallcki 7/II.

Oszacowaniem realności, kupnem i sprzedażą zajmuje się autoryzowany inżynier Szczepański, Hotel Francuski. 10131

Zdemobilizowany ułan, słuchacz szkoły rolniczej, poszukuje posady przy gospodarstwie rolnem. Zgłoszenia poczta Zawórze, post-rest „Ulan“. 1009

Kasa „National“ do nabycia. Zgłoszenia Grodzickich 3, I. p. na prawo. 2—3 po poł. 10281

Skład nut Elżbiety Schmal,

Lwów, ul. Romanowicza 11, poleca wielki wybór utworów z wszelkich dziedzin muzyki. 10079

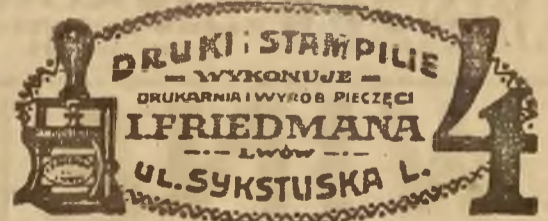
Wysyłka na prowincję.

BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO, PLATYNA PERŁY

KUPNO - KOMIS - ZAMIANA - SPRZEDAŻ
FIRMA KATOLICKA 9851
W. BUSZEK, AKADEMICKA 6.

Kawa Herbata Kakao

codziennie ANGIŁŁKA Bensdorf, Suchard świeżo palona, I CEYŁŁNSKA i Van Hutten u pocenach i rzyśt. poleca Główny skład kawy i herbaty Józefa Musiła, ul. Batorzki 38



Kupię całkowite urządzenie do suchej destylacji drzewa wraz z retortami. 10327

Oferty wraz ze szkicem urządzenia proszę przesyłać do Warszawy, ul. Krochmalna 46, F. Łozicki.

BLACHĘ MOSIĘŻNA I MIEDZIANA

każdej grubości i ilości dostarcza na zamówienie i skła u po cenach fabrycz. Inż. A. Jastrzębski, Kraków, Sławkowska 30. Tel. 2048. Zast. Wielkop. Huty Miedzi 183

Czas odnowić przedpłatę!

ZAKOPANE

Zakładanie Towarzystw akc. Spółek z ogr. odp. prz. ds. biorstw wytwórczych, handlowych, zakupno gruntów i obiektów gotowych na hotele, sanatoria, wille prywatne itp. przeprowadza korzystnie i fachowo, na podstawie długoltniej doświadczenia kierownika: **AGENCYA PUBLICZNA** Biuro porady prawno-administr. c. b. Dyrektora Ligi Pomocy Przenylowej 137
JÓZEFA OLSZEWSKIEGO
Zakopane — Rynek — Wille „Janosik”.

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁ. HENRYKA APPLA

LWÓW, TEGONÓW L. 1, 10283

Zastępstwo polskich, wiedeńskich i czeskich
FABRYK PAPIERU,

ma natychmiast do zbycia:

- 7 wagonów papieru konceptowego (wsze kich formatów),
- 5 „ „ bezdrzewnego, kancelaryjnego,
- 5 „ „ drukowego,
- 3 wagony tektury i kartonów,
- 2 „ „ papieru kolorowego,
- 2 „ „ przyborów na lrynyeh.



Pierwszorządne metalowe żarówki i elektryczne (oszczędnościowe) we wszystkich typach. Zastępstwo i stale bogato zaopatrzone składy
Henryk Dortheimer,
Biuro techniczne i elektrotechniczne
KRAKÓW — ul. św. Tomasza 8. 9787

MYDŁO do prania, — najlepszej jakości po Mk. 155. Próbną 5-kil., poczta opłat. Mk. 825. Za zaliczką Mk. 835.
MIDEŁKA toaletowa, t. ziu Mk. 300, 5 tuzinów wagi około pięć kilo, poczta opłat Mk. 1550. — Za zaliczką Mk. 1570.
poleca firma: 10200

S. BINZER Kraków
Radziwiłłowa 15,
Telefon Nr 1419.

WINA

WĘGIEŃSKIE I AUSTRYACKIE PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3. 9327

ZNISZCZONE SKEBRNE TOREBKI naprawia systemem zagranicznym J. A. WOLF, jubiler i złotnik, Lwów, Sołtyskiego 1. 2. — Kupuje też złoto, srebro i brylanty, płacąc najwyższe ceny. 10326

SALETRE CHILIJSKA SUPERFOSFAT MINERALNY — TOMASYNE —

wzamian za plody rolne za zbioru r. 1921 dostarcza 10303

BANK ROLNICZY S. A.
WE LWOWIE, KOPERNIKA 20

Dr. **BZESKI** powrócił. Lwów, ul. Akademicka 3. — Wyjmowanie zębów bez bólu, plomb, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 9152

WORKI

różnego rodzaju i płachty kupuje i sprzedaje

LANDAU I FEINSINGER
LWÓW, ulica Sykstuska l. 58 a.
Magazyn w rasazu Hermana (Colosium). 9369

Pokoje z kuchnią

za odpowiednim wynagrodzeniem lub za prowianty poszn. uję. Oferty ustne lub pisemne ul. Podlewskiego 7, parter. 10325

Pamiętajmy
o Siasku!

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST „MARY”**



ŻAДАĆ WSZĘDZIE!

PASTA „MARY” dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwia piękny połysk. Przedstawiciel na Małopolskę **Jakób Verständig**, Rzeszów, Zamkowa 6.

Ważne dla P. T. Rolników, Składowic i Kółek rolniczych, dla aptek i drogueryj.

MYDŁO TOALETOWE I LECZNICZE. — WODA KOŁOŃSKA. — WODA DO UST „TLENOL”. — PROSZEK DO ZĘBÓW. — PŁYN NA WŁOSY „BAYRUM”. — PERFUMY ETC. ETC.

słynne z pierwszej jakości, wyrobu chemicznej fabryki „TLEN” we Lwowie.

Ponadto nadeszły już nowości wiosenne i letnie!

1. **DZIAŁ BŁAWATNY:** materye na kostyminy i ubrania męskie, płótna białe i kolorowe, żeliry.
2. „ **GALANTERYI MĘSKIEJ:** bielizna, pończochy, skarpetki, rękawiczki, swetry, obuwie.
3. „ **DROBIAZGÓW.**
4. „ **PRZYBORÓW SZKOLNYCH.**
5. „ **PRZYBORÓW SZEWSKICH.**
6. „ **GOSPODARCZY.**

Wszelkie odmiany szczotek ryżowych pasta i czernidła do obuwia.

Brzytwy i maszynki „GILLETTE” oryginalne amerykańskie poleca hurtownie

Dom handlowy FRANCISZEK WOJAS

Jeneralna Reprezentacja Lwowskiej Fabryki „TLEN”.

Kraków, ul. Łobzowska 12—14. 10094

Zamówienia pocztowe uskutecznią się odwrotnie.